

LOSY CYMELIÓW (2)

Historyczne księgozbiory kościelne i klasztorne

W artykule przypomniano dzieje czterech cennych zabytków piśmienniczych i drukarskich – ich wędrówki na przestrzeni wieków po wielu krajach, coraz to inne miejsca przechowywania, wpływ wydarzeń historycznych na losy owych ksiąg. Pochodzą one ze zbiorów zakonów, kościołów różnych obrządków, seminariów duchownych. Przypadek sprawił, że niektóre wydarzenia związane z ich historią się zazębiają i łączą ze sobą, tworząc wspólną opowieść o licznych przemieszczeniach dzieł, mających dużą wartość kulturową i historyczną. W części 1. omówiono przypadki *Psalterza floriańskiego* i pelplińskiej *Biblii* Gutenberga, w części 2. – *Ewangeliarza lwowskiego* i *Biblii królowej Zofii*.



Oprawa faksymile Ewangeliarza

III EWANGELIARZ LWOWSKI

Skomplikowane losy i wędrówki po dwóch kontynentach ma za sobą kolejny cenny zabytek ze zbiorów polskich – rękopis ormiańskiego ewangeliarza z XII w., zwany w źródłach i literaturze przedmiotu *Ewangeliarzem lwowskim* lub *Ewangeliarzem ze Skeury*. Jest to najwyższej klasy artystycznej manuskrypt, niezwykle cenny dla Ormian, między innymi ze względu na wysoki procent zniszczenia ich historycznego dziedzictwa kulturowego, w tym narodowego dorobku piśmienniczego. Szacuje się bowiem, że na całym świecie zachowało się do dzisiaj jedynie ok. 25 000 rękopisów ormiańskich. Najwięcej z nich (ponad 11 000) przechowuje się w ormiańskim Instytucie Rękopisów (Matenadaran) w Erewaniu, prawie po 4000 można znaleźć w klasztorach Jerozolimy i Wenecji, ponad 2500 w Wiedniu, po kilkaset w Libanie oraz Iranie. Pozostałe są rozproszone w licznych bibliotekach całego świata.

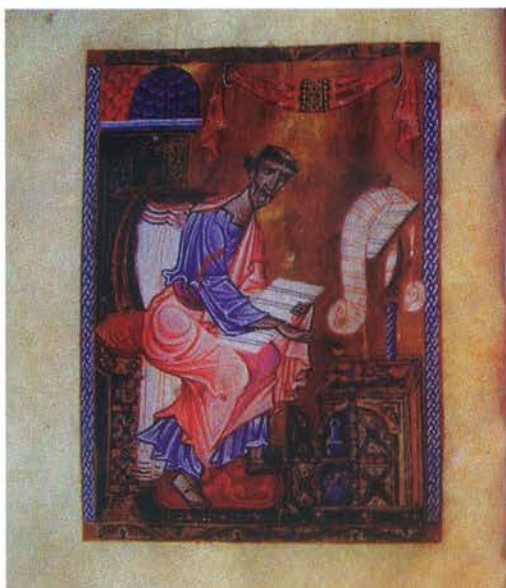
Ewangeliarz ze Skeury od kilku stuleci znajdował się na ziemiach I i II Rzeczypospolitej, a po drugiej wojnie światowej trafił, wraz z wysiedlonymi ze Lwowa Ormianami, na Śląsk. Ze względu na klasę tego zabytku, niezbadane do końca dzieje, długie okresy ukrywania go i kilkakrotne „odnalezienia” (od czasów drugiej wojny światowej uchodził za zaginiony), warto pokrótce przypomnieć historię tego tyleż cennego, co mało znanego – poza wąskim kręgiem armenologów – rękopisu.

Ewangeliarz powstał ok. 1198 r. (wykonano go w pełni w 1199 r.) w cylicyjskim Królestwie Małej Armenii (dzisiejsza południowa Turcja) za panowania Leona I

z rodu Rubenidów. Zleceniodawcą wykonania rękopisu był zamożny kapłan Stefan Adam, który wynajął do tej pracy pisarza i malarza Gregora. Kapłan Adam był uznanym kaznodzieją i nauczycielem teologii ormiańskiej. Utrzymywał ścisłe kontakty z uczonym i aktywnym politycznie biskupem Tarsu Nersesem z Lambronu (1176-1199). Zamówiony manuskrypt sporządzono w klasztorach w Skewrze i Mlidź w regionie Taurus, niedaleko metropolii Tarsos (przełożonym klasztoru w Skewrze był właśnie biskup Nerses). Wyposażenie artystyczne księgi nosi cechy zarówno ormiańskie, jak i bizantyńskie. Dalsze losy *Ewangeliarza*, ustalone na podstawie not proweniencyjnych, są dość niepewne i pozostają raczej w sferze przypuszczeń. Ormianie musieli wywieźć rękopis podczas jednej z fal ucieczek w regiony Europy Wschodniej i na Krym po inwazji mongolskiej lub po zajęciu Królestwa Cylicji przez Mameluków po 1375 r. Nota z 1422 r. informuje, że mnich Symeon sprzedał rękopis *panu Chutlubegowi*. Istnieje pogląd¹, że transakcja miała miejsce na Krymie, a ów Chutlubeg kupił księgę dla kościoła ormiańskiego pod wezwaniem św. Mikołaja w Kamieńcu Podolskim. Według tej teorii ofiarodawca utożsamiony został z Sinanem Chutlubegiem, znanym w źródłach jako fundator wspomnianego kościoła. Kolejny wpis własnościowy powstał sto siedemdziesiąt lat później i informował, że w 1592 r. *Ewangeliarz* był już w posiadaniu Thorosa Bernathentsa (Bernatowicza) ze Lwowa, który kazał go odrestaurować i zaopatrzył w nową oprawę. W XIX w. trafił do parafii katolicko-unijnych Ormian we Lwowie (według jednych badaczy ok. 1830 r.², w opinii innych – ok.

1890 r.³). Początkowo prawdopodobnie przechowywany był w zakrystii, z czasem trafił do biblioteki katedralnej. Od 19 czerwca do 31 października 1932 r. rękopis był eksponowany na wystawie w Ormiańskim Muzeum Archidiecezjalnym, w budynku kapituły. Muzeum założył w 1932 r. metropolita lwowski obrządku ormiańskiego abp Józef Teodorowicz.

Przed wojną we Lwowie przechowywanych było ok. 50 rękopisów ormiańskich, z których ocalała ponad połowa (we Lwowie po 1945 r. odnotowano 26 egz. z przedwojennych zasobów), w tym najcenniejszy z nich, opisywany *Ewangeliarz ze Skeury*. W jaki sposób przewieziono go ze Lwowa do Polski nie wiadomo. Około 1950 r. został zdeponowany przez Ormian w klasztorze benedyktyńskim w Tyńcu, gdzie przechowywano go w największej tajemnicy. W 1985 r., na zlecenie metropolity krakowskiego, został przekazany prymasowi Józefowi Glempowi. Ten z kolei powierzył pieczę nad rękopisem Archiwum Katedralnemu w Gnieźnie. Na początku lat dziewięćdziesiątych, z zachowaniem całkowitej dyskrecji, pokazano zabytkowy kodeks przedstawicielom kongregacji mechitarystów z Wiednia. W 1993 r. udostępniono go Günterowi Prinzingowi, profesorowi bizantynistyki w Uniwersytecie Jana Gutenberga w Moguncji. Była to data przełomowa w powojennej historii *Ewangeliarza*, w literaturze uznana za ponowne jego odkrycie. Profesor Prinzing opublikował stosowne komunikaty informujące o tym wydarzeniu wraz z pierwszymi czarno-białymi fotografiami egzemplarza. Doprowadził również do wypożyczenia manuskryptu w marcu 1996 r. do Muzeum Jana Guten-



Przykłady iluminacji *Ewangeliarza*, w środku ewangelista Łukasz



Przekazanie edycji faksymilowej *Ewangeliarza* papieżowi Benedyktowi XVI

berga w Moguncji, skąd miał dalej wyruszyć – za zgodą arcybiskupa gnieźnieńskiego i na mocy stosownej umowy – do Nowego Jorku. Zabiegali o to dr Helen Evans i dr William Wixom, kuratorzy wystawy „The Glory of Byzantium. Art and culture of the Middle Byzantine Era A. D. 843-1261”, przygotowanej na 1997 r. w Metropolitan Museum of Art. *Ewangeliarz* miał być jednym z setek eksponatów wybranych z różnych zakątków świata. Strona amerykańska zgodziła się przejąć znaczące koszty ubezpieczenia kodeksu i jego transportu do Niemiec. W mieście Guttenberga poddano go konserwacji, a następnie opublikowano częściowe faksymile z nowym opisem kodykologicznym oraz ośmioma rozprawami o tym cennym dziele. W Moguncji wykonano także CD-Rom całego obiektu, co umożliwiło wprowadzenie go w obieg naukowy. W listopadzie i grudniu 1996 r. *Ewangeliarz* zaprezentowano na wystawie w mogunckim Muzeum. Po zakończeniu konserwacji (bezpłatnej) księga – zamiast przewiezienia do Nowego Jorku – wróciła 17 marca 1997 r. do Gniezna. Zerwano tym samym wcześniejszą umowę-wypożyczenie z Metropolitan Museum of Art i Mainzer Gutenberg-Museum, gwarantującą zgodę strony polskiej na pokazanie zabytku na wielkiej wystawie (11.03-6.07.1997) w nowojorskim Muzeum⁴.

Ewangeliarz po powrocie do Gniezna znowu zniknął z pola widzenia i przestał być dostępny dla badaczy. Jak się z czasem okazało, przekazano go do archiwum Prymasa Polski. W październiku 2006 r. kardynał Józef Glemp powierzył *Ewangeliarz*

lwowski – w formie depozytu – Bibliotece Narodowej. Wcześniej, w latach 2005-2006, na zlecenie Prymasa Wydawnictwo „Bernardinum” w Pelplinie wykonało 5 egz. faksymile bezcennego dla Ormian zabytku. Jeden z nich został wręczony papieżowi Benedyktowi XVI podczas uroczystego spotkania w Archikatedrze Warszawskiej 25.05.2006 r.

IV BIBLIA KRÓLOWEJ ZOFII

Na początku 2006 r. Węgry zakończyły pierwszą część batalii o zwrot z Rosji księgozbioru Kolegium Kalwińskiego (gimnazjum reformatów) w Szaroszpatak⁵. Ma on dla nas szczególne znaczenie, gdyż w jego zbiorach znajdował się niezwykle cenny dla polskiej kultury zabytek rodzimego języka – rękopis najstarszego znanego tłumaczenia biblii, sporządzonego w 2. poł. XV w. dla królowej Zofii (Sonki) Holszańskiej, ostatniej – czwartej – żony Władysława Jagielly. Dokonał go z języka czeskiego kapelan królewski Andrzej z Jaszowic, a przepisywało kilku kopistów. Ostatnim z nich był Paweł z Radoszyc, który pracował w Nowym Mieście Korczyn. Wiadomo, że ukończył kopiowanie Starego Testamentu 6 maja 1455 r. Rękopis przez niego wykonany liczył ok. 1000 kart. Czeski oryginał używany przez tłumaczy nie dochował się. Polska *Biblia* podzielona była zapewne na dwa tomy. Pierwszy z nich zawierał księgi od Genesiz do Hioba, drugi – dalszą część Starego Zakonu i prawdopodobnie Nowy Testament. Manuskrypt tomu pierwszego (zdefektowany) był przechowywany właśnie w Szaroszpatak, stąd w literaturze figuruje – poza nazwą *Biblia królowej Zofii* – również jako *Bi-*

blia szaroszpatacka, a na Węgrzech używa się także określenia *Biblia Polonica*.

Okoliczności przetłumaczenia *Biblij* i dalsze jej dzieje mają wiele wątków wspólnych z historią *Psalterza floriańskiego*. Łączą je przede wszystkim osoby inicjatorów powstania obu przekładów – dwóch królowych, z których Jadwiga była pierwszą, a Sonka ostatnią żoną tego samego władcy. Ponadto kilku badaczy (Niemcewicz, Wiszniewski, Maciejowski) przypuszczało, że *Biblię* odnanioną na Węgrzech pisano dla królowej Jadwigi w 1390 r., a jeśli istniał także egzemplarz wykonany dla królowej Zofii, to był odpisem wcześniejszego przekładu. Domysły te nie znalazły potwierdzenia w dalszych badaniach. Kolejnym ogniwem splatającym losy obydwu zabytków jest postać Ludwika Bernackiego, któremu zawdzięczamy edycje królewskich ksiąg.

W jaki sposób następny (po *Psalterzu*), najobszerniejszy zabytek mowy polskiej doby średniowiecznej znalazł się poza granicami kraju, w dalekim węgierskim miasteczku? Spróbujmy podsumować to, co do tej pory wiadomo o kolejach tej olbrzymiej księgi (wielkie folio). Pierwsze wzmianki źródłowe o *Biblij* pochodzą z kręgu innowierców polskich, w których środowisku manuskrypt był przechowywany przez ponad sto lat. W 1604 r. informację o przekładzie *Biblij* dla królowej Zofii podał Symeon Teofil Turnowski, proboszcz ostrogski i superintendent zborów Braci Czeskich w Wielkopolsce. Znal on rękopis z autopsji i treść zamieszczonego w części pierwszej, a nieistniejącego obecnie, *explicitu*. Zawierał on wiadomość, że to sama królowa zainicjowała tłumaczenie ksiąg Starego i Nowego Testamentu. Była już wtedy wdową po Jagielle, w 1444 r. zginął pod Warną jej najstarszy syn Władysław, a na polskim tronie zasiadł młodszy – Kazimierz. Trudno dziś odpowiedzieć na pytanie, czy Zofia korzystała kiedykolwiek z przekładu i czy po śmierci królowej (zm. 1461 r.) egzemplarz ten stał się własnością którejś z jej następczyń, na przykład Elżbiety Rakuszanki, żony Kazimierza Jagiellończyka, a córki cesarza Albrechta II Habsburga. Badacze przypuszczają, że już na początku XVI w. kodeks nie stanowił własności królewskiej i utracił niemal całość poszytów drugiej części. W 1562 r. rękopis został oprawiony i zaopatrzonej w cyfrę i herb Leszczyca ówczesnego właściciela. Był nim Jan Erazm Krotoski, należący do wyznania Braci Czeskich. Posiadł księgę drogą daru lub zakupu. Po jego



Pergaminowa oprawa kodeksu z mosiężnymi narożnikami.

śmierci w 1578 r. kodeks odziedziczyli synowie: Jan, Jakub i Andrzej. Po 1566 r. rękopis miał w rękach Jan Łasicki, wychowawca młodych Krotoskich, który opatrzył go własnoręczną notatką informującą o zawartości dzieła (w 1603 r. podobną adnotację w księdze uczynił S.T. Turnowski). Po bezpotomnej śmierci Andrzeja Krotoskiego w 1624 r. rękopis *Biblij* znalazł się w znanym ośrodku Braci Czeskich na zamku Rafała Leszczyńskiego w Baranowie, gdzie wpisany został do katalogu biblioteki z datą 3 grudnia 1624 r. Niestety, dalsze losy biblioteki baranowskiej nie są znane, a tym samym „*Biblia królowej Zofii*” *przepadła jak kamień w wodę bez śladu*, jak napisał jej badacz i wydawca Antoni Małeckie⁶. Odnajdujemy ją dopiero w 1708 r. w bibliotece Kolegium w Szaroszpatak (przypuszczano, że kodeks mógł być darem od siedmiogrodzkich książąt Rakoczyc, jednakże hipoteza ta nie została potwierdzona przez badaczy). Kolegium powstało w 1531 r. i było jednym z najprężniejszych ośrodków edukacyjnych węgierskiej reformacji. Zawdzięczało to między innymi działalność pedagogiczną w pol. XVII w. znanego czeskiego reformatora szkolnictwa Jana Amosa Komenskigo (1592-1670). Pierwsze zaś zachowane informacje o księgozbiorze szkoły pochodzą z XVII w. Egzemplarz księgi królewskiej trafił na Węgry mocno już zniszczony. Jego objętość stopniała z 470 kart, które manuskrypt tomu pierwszego liczył pierwotnie, do 194, a następnie do 185 kart. Część swojej zawartości *Biblia* straciła w XVIII w. właśnie w Szaroszpatak, gdzie wrywano z niej karty na oprawy innych książek, a także wycinano kawalki czy-



Wyklejka górnej okładziny kodeksu z notatkami J. Łasickiego i S. T. Turnowskiego

stego pergaminu. W 1726 r. opis kodeksu pojawił się po raz pierwszy w katalogu bogatej biblioteki szkolnej. W 1793 r. kodeks został „odkryty” przez węgierskiego hrabiego Dominika Teleki, który wspominał o nim w opisie swojej podróży po Węgrzech, wydanym w 1797 r. Po przetłumaczeniu książki na jęz. niemiecki wiadomość ta rozeszła się dalej. Czeski sławista Józef Dobrowsky przekazał ją Jerzemu Samuelowi Bandtkiemu do Krakowa. W 1814 r. informację o miejscu przechowywania *Biblij* ogłosił drukiem uczeń krakowskiego bibliografa Ludwik Kossicki. Następnie, na zamówienie hr. Rozalii z ks. Lubomirskich Rzewuskiej, do Polski dotarł szczegółowy opis *Biblij* wykonany przez hr. Jana Mailátha. Rzewuska przekazała go Julianowi Ursynowi Niemcewiczu, który zamieścił artykuł na ten temat pt. *Sprostowana wiadomość o biblij królowej Jadwigi* w drugim tomie *Zbioru pamiątek historycznych o dawnej Polsce* (Warszawa 1822).

Od tej pory rozpoczęły się polskie zabiegi o możliwość wykonania kopii rękopisu. Zakończyły się one sukcesem dopiero na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XIX stulecia⁷. W 1869 r. Franciszek Piekosiński wykonał w Szaroszpatak kopię i opis *Biblij*, Węgrzy bowiem nie zgodzili się na wypożyczenie księgi. Materiał został opracowany przez Antoniego Małeckiego i ukazał się drukiem w 1870 r. Całość działań wsparł finansowo ks. Jerzy Henryk Lubomirski. Kolejnym etapem prac, niezbędnych do rozwinięcia i pogłębienia badań nad kodeksem, były przygotowania do jego sfotografowania i sporządzenia faksymile. I tym razem Zarząd Kolegium w Sza-

roszpatak nie zgodził się na wypożyczenie *Biblii* choćby do Muzeum Narodowego w Budapeszcie. Zdjęcia zatem musiały być wykonane na miejscu, w siedzibie Kolegium. Strona polska wynajęła firmę fotograficzną Karola M. Szipála z Debreczyna, która w ciągu dwóch tygodni wywiązała się z zadania, choć warunki jego wykonania były trudne. Rękopis przenoszono do sali konferencyjnej, gdzie zainstalowano lampy elektryczne, a fotograf mógł pracować od godziny 19⁰⁰ do 24⁰⁰, gdyż tylko w tym czasie działała miejscowa elektrownia. Gotowy materiał w postaci negatywów trafił do PAU w Krakowie, a w 1930 r. ukazał się drukiem (podobiznę wykonano techniką światłodruku w monachijskiej firmie J.B. Obernettera) w opracowaniu Ludwika Bernackiego (autora również kilku publikacji na temat *Psalterza floriańskiego*). Całe przedsięwzięcie opłacono z zasiłku Funduszu Kultury Narodowej.

Kodeks, który polscy badacze mieli okazję oglądać w Szarospataku, przedstawia się następująco: rękopis pisany był gotykiem w dwóch kolumnach na pergaminie. Jedynie pierwsza karta na stronie recto była iluminowana. Niewykończone zdobienia pochodziły z początków XVI w. (po 1508 r.). Składały się nań malatury, jedyny w księdze inicjał i trzy herby. Dwa z nich – Orzeł polski i Pogoń litewska – to drzeworyty wycięte z nieznannej książki, drukowanej u Jana Hallera pomiędzy 1508 a 1511 r. Naklejono je na dolnym marginesie i pokolorowano. Trzeci herb, prawdopodobnie domu rakuskiego, wymalowano bezpośrednio na pergaminie (ma on zapewne związek z kolejną właścicielką kodeksu – królową Elżbietą Rakuszką; przypuszcza się jednak, że został wymalowany już po jej śmierci w 1505 r.). Rękopis był zniszczony przez wodę. Oprawa z 1562 r. wykonana została przez nieznanego introligatora, prawdopodobnie niemieckiego, z białej świńskiej skóry. Zdobily ją renesansowe wyciski, mosiężne narożniki i klamry oraz inicjały I.C., a także herb Jana Krotoskiego.

Spośród brakujących ogółem 285 kart pierwszego tomu kodeksu, wydarte z niego części odnajdywały się w XIX w. w różnych

miejscach, głównie na Śląsku. Znaczniejszy zapas kart z drugiego tomu posiadał introligator Jonas Dittmann z miejscowości Jawora na Śląsku niemieckim. Kilka fragmentów tej części *Biblii królowej Zofii*, prawie w całości rozproszony, odnaleziono pomiędzy 1834 r. a 1923 r. w bibliotekach wrocławskich. W wyniku drugiej wojny światowej większość owych kart przepadła. Do dziś zachowały się jedynie dwie z nich w Bibliotece Uniwersyteckiej we Wrocławiu.



Pierwsza i jedyna iluminowana tak bogato karta kodeksu

wiu, a w Bibliotece Muzeum Narodowego w Pradze górna część karty odnaleziona w 1834 r. we Wrocławiu i przekazanej do badań Czechowi Waclawowi Hance.

W 1848 r. dwie karty z pierwszej księgi królewskiej były w posiadaniu Waclawa Aleksandra Maciejewskiego i zostały wyjęte z oprawy innego kodeksu. Miał nim być zbiór listów książąt Radziwiłłów z przełomu XVII i XVIII w. przechowywany w jednej z bibliotek w Królewcu. W niewyjaśnionych okolicznościach dostał się on do nieznanego kolekcjonera w Łomży. Po jego śmierci karty z oprawy zostały wyjęte i przesłane W.A. Maciejowskiemu. Opis ich został dwukrotnie opublikowany: w 1848 r. w *Pamiętniku Religijno-Moralnym* i w 1851 r. w *Dodatkach do „Piśmiennictwa polskiego”*, znalazł się rów-

nież w liście Maciejewskiego do Antoniego Maleckiego. Co ciekawe, opis kart nie został uwzględniony w rękopiśmiennym katalogu zbiorów Maciejewskiego, sporządzonym za jego życia i pod kierunkiem kolekcjonera. Zmarł on w 1883 r. W 1895 r. odbyła się licytacja jego zbiorów, które tym samym uległy rozproszeniu. Wiadomo, że rękopisy trafiły do Biblioteki Jagiellońskiej, jednakże dwóch kart z kodeksu z Szarospataku wśród nich nie było. W 1912 r. Edward Chwalewik sporządził katalog pozostałych jeszcze zbiorów po Maciejewskim, zakupionych przez Antykwiariat Polski Hieronima Wildera. Tam też nie ma żadnej wzmianki o kartach *Biblii szarospatackiej* (ostatnie pewne informacje o ich posiadaniu przez zbieracza datowane są na 1870 r.). Ślad królewicki w dalszym ciągu przewija się jednak w historii *Biblii królowej Zofii*. Edward Chwalewik w *Zbiorach polskich*, wydanych w l. 1926-1927 podał pod hasłem „Królewicz” informację, że wśród licznych poloników w zasobie rękopisów Biblioteki Uniwersyteckiej znajdują się fragmenty *Biblii polskiej królowej* (t. 1, s. 268). Skąd Chwalewik miał te informacje, czy było to tylko proste skojarzenie wysnute na podstawie wcześniejszych wiadomości o pochodzeniu dwóch kart, które miał przez kilkadziesiąt lat W.A. Maciejewski, trudno dziś dociec. Niezbitym faktem zaś jest, że obecnie obie karty uchodzą za zaginione.

Wśród pozostałych fragmentów *Biblii*, odszukanych i zidentyfikowanych przez badaczy, znalazła się górna część jednej z kart, wydartej w samym Kolegium pomiędzy rokiem 1709 a 1751. W 1. poł. XVIII w. posłużyła ona do oprawy rękopisu autorstwa ówczesnego bibliotekarza Kolegium Jánoša Csécsi jr. i została odnaleziona w 1908 r. w bibliotece szkoły szarospatackiej. Niezakończony jeszcze perypetie i wędrówki większych – bądź całkiem małych – fragmentów *Biblii*, podsumował w 1871 r. jej pierwszy edytor Antoni Małcki. We wstępie do publikacji pisał: *stusznie wzbudzać mogła zdziwienie okoliczność, że kodeks, będący niegdyś własnością królów polskich, w dalszych wiekach jak duch w Hamlecie pojawiał się i z kolei ginął sprzed oczu coraz na innym miejscu i coraz w innych rękach, to jako własność prywatnej rodziny, to jako szpargał do-*

starzający introligatorom pergaminu do okładki; wreszcie dziwnym losu zrzędzeniem rzucony został aż za Karpaty w kraj obcy, zostawiając jakoby dla śladu wędrówki swojej karty pojedyncze po miastach, leżących po drodze z Wielkopolski do Węgier⁸.

Wróćmy jednak do losów egzemplarza *Biblii* z Szarospatak. Dzielił on losy biblioteki węgierskiej, której zbiory w 1930 r. liczyły ok. 74 000 tomów. W 1938 r., w trakcie starć zbrojnych na węgiersko-czechosłowackiej granicy, Ministerstwo Kultury Węgier poleciło wywieźć przygraniczne kolekcje, także prywatne, do centralnej części kraju i je zabezpieczyć. Wtedy nastąpiło rozdzielenie zbiorów Kolegium. Cymelia, a wśród nich cenne rękopisy, stare druki węgierskie i obce wydania oraz dokumenty archiwalne umieszczono w dwóch budapesztańskich bankach. Właśnie te obiekty zostały wywiezione do Związku Radzieckiego, gdy oddziały Armii Czerwonej opróżniły wszystkie banki w Budapeszcie z kosztowności i ukrytych tam wartościowych przedmiotów. Szarospatackie książki odnalazły się w 1945 r. w Niżnym Nowgorodzie, gdzie przewiozły je oddziały Armii Czerwonej. Składowano je początkowo w pomieszczeniach Komendantury Wojennej, a po porozumieniu się w tej sprawie władz wojskowych i cywilnych, zbiory przeniesiono do miejscowego muzeum sztuki. Przez lata pozostawały całkowicie utajnione. Dla muzeum były zresztą nieprofilowym, zbędnym balastem. W 1960 r. władze podjęły decyzję o przeniesieniu ok. 900 egzemplarzy do Państwowej Obwodowej Powszechnej Naukowej Biblioteki. Tam znowu stały się na długie lata „zakładnikami milczenia”, a dostęp do nich był możliwy tylko na podstawie specjalnego pozwolenia dyrektora biblioteki. Gdy w 1993 r. powołano grupę roboczą węgiersko-rosyjską do spraw restytucji i wyjaśnienia wszelkich wzajemnych pretensji, możliwe stało się dotarcie do zbiorów. Zaprezentowano je nawet na wystawie w Niżnym Nowgorodzie. W 1995 r. zbiory zostały szczegółowo rozpoznane przez węgierskich bibliotekarzy, a w następnych latach zrealizowano rosyjsko-węgierski projekt opracowania księgozbioru. W 1997 r., przy wsparciu Georga Sorosa i Open Society Institute w Budapeszcie, opublikowano katalog zachowanych w Niżnym Nowgorodzie starych druków (ponad 1300 pozycji katalogowych) i 10 rękopisów. Znaleźć w nim można polonika – druki nyskie i kra-

kowskie, a także teksty polskich autorów. Niestety, nie ma wśród nich *Biblii królowej Zofii*. Nie ma jej też na Węgrzech w odbudowanej bibliotece Kolegium (część zbiorów przedwojennych, która w czasie wojny pozostawała w Szarospatak, nie została zniszczona). Losy zaginionej *Biblii* próbował w 2004 r. wyjaśnić w Niżnym Nowgorodzie prof. Wiesław Wydra z Poznania. Nie udało się jednak zdobyć dowodów na to, czy *Biblia* w ogóle była w skrzyniach przywiezionych do Rosji⁹. Rząd węgierski rozpoczął starania o odzyskanie księgozbioru szarospatackiego już w 1996 r., jednakże dopiero ustawa Dumy z 1998 r. otworzyła furtkę dla takich działań, przewidując możliwość zwrotu dóbr organizacjom wyznaniowym. Pertraktacje trwały prawie dziesięć lat i zostały zakończone w styczniu 2006 r., gdy rosyjska Duma podjęła ostateczną decyzję (po rocznych debatach) o oddaniu Węgrom 146 wol. starych druków. Zwrot obwarowany został jednak żądaniem zapłaty 450 000 USD za „przechowywanie” książek w Rosji. Pod koniec lutego, tydzień przed wizytą Władimira Putina na Węgrzech, zbiory dotarły do Budapesztu, gdzie umieszczono je tymczasowo w Bibliotece Narodowej. Rosyjski prezydent dokonał symbolicznego przekazania zbiorów 1 marca 2006 r. na specjalnie urządzonej pokazie. Węgry zostały więc pierwszym państwem „Osi zła”, któremu Rosja oficjalnie oddała, a właściwie drogo odsprzedała, zagrabione obiekty biblioteczne.

* * *

Powyższy przegląd niezwykłych losów dzieł cennych dla rozwoju piśmiennictwa Polaków, a także Ormian, ich kultury i tożsamości narodowej oraz europejskiej sztuki drukar-

skiej wskazuje, jak wiele jeszcze białych plam jest do odkrycia. Pozwala też zachować nadzieję, że – tak już doświadczony przez los i „okaleczony” – rękopis *Biblii królowej Zofii* jednak istnieje i zostanie przywrócony naszemu dziedzictwu. ■

PRZYPISY

- ¹ Z. Obertyński: *W sprawie ofiarodawcy ormiańskiego ewangeliarza z XII w.* „Biuletyn Historii Sztuki i Kultury” 1933/1934, t. 2, s. 293-295
- ² G. Prinzing: *Zaginiony – odnaleziony – ukryty. O pochodzeniu, znaczeniu i losie najstarszego Ewangeliarza dawnego ormiańsko-unijnego biskupstwa we Lwowie.* Poznań 2004, s. 25
- ³ M. Smorąg-Różycka: *Das armenische illuminierte Evangeliar, sog. Lemberger Evangeliar...* „Folia Historiae Artium. Ser. Nowa” 2001, t. 7, s. 116
- ⁴ Został już nawet opisany we wcześniej wydanym katalogu tej wystawy, jako „The L'viv Gospels”. Zob. H. C. Evans, D. W. Wixom: *The Glory of Byzantium. Art and culture of the Middle Byzantine Era A. D. 843-1261.* New York 1997, s. 361 f., nr 242
- ⁵ Miejscowość w pln.-wsch. Węgrzech nad Bodrogiem, dopływem Cisy
- ⁶ *Biblia królowej Zofii, zony Jagielly, z kodeksu szarospatackiego nakładem księcia Jerzego Henryka Lubomirskiego wydana.* Wyd. A. Małecki. Lwów 1871, s. XI
- ⁷ W 1847 r. znany czeski sławista Daniel Waclaw Hanka proponował wymianę *Biblii* na kodeks korwiniński
- ⁸ *Biblia królowej Zofii...*, s. XV
- ⁹ Wspominają o niej tylko lakonicznie (za L. Mravikiem) Patricia Kennedy Grimsted i Konstantin Akinsha w obszernym opracowaniu o losach biblioteki z Szarospatak, zob. *The Szarospatak case: rare books return to Hungary from Nizhni Novgorod. A new precedent for Russian cultural restitution?* „Art Antiquity and Law” 2006, Vol. 11, iss. 3, s. 217

Literatura przedmiotu

1. *Das Lemberger Evangeliar. Eine wiederentdeckte armenische Bilderhandschrift des 12. Jahrhunderts.* Hrsg. von G. Prinzing und A. B. Schmidt Wiesbaden 1997
2. M. Smorąg-Różycka: *Das armenische illuminierte Evangeliar, sog. Lemberger Evangeliar...* „Folia Historiae Artium. Ser. Nowa” 2001, t. 7, s. 113-121
3. G. Prinzing: *Zaginiony – odnaleziony – ukryty. O pochodzeniu, znaczeniu i losie najstarszego Ewangeliarza dawnego ormiańsko-unijnego biskupstwa we Lwowie.* Poznań 2004
4. *Biblia szarospatacka. Podobizna kodeksu Biblioteki Ref. Gimnazjum w Szarospataku.* Wyd. L. Bernacki. Kraków 1930
5. *Library of the Calvinist College at Szarospatak.* W: L. Mravik: *The „Sacco di Budapest” and depredation of Hungary, 1938-1949.* Budapest 1998, s. 404-405
9. W. Wydra: *W poszukiwaniu Biblii.* „Polityka” 2005, nr 24, s. 102



Kolegium w Szarospatak, gdzie przechowywana była *Biblia*, fot. 1. pol. XX w.